Nr. 5. Kraków, dnia 3 lutego 1920. Rok II.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 5 RANO.

Wydawca i naczelny redaktor: KAZIMIERZ DĄBROWSKI
Lokal Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Loretańska 3. Telefon redakcyjny 2344.

Cena egzemplarza wszędzie
1 Kor. 50 hal.

Warunki prenumeraty: Rocznie z dostawą do domu i na prowincyi 72 K, półrocznie 36 K, kwartalnie 18 K.
Ceny ogłoszeń: Wiersz nonparelowy 2 K, W rubryce nadesłane 6 K. Po kronice 8 K.

Nota pokojowa Sowietów

Pełny tekst Noty pokojowej:

Rada komisarzy ludowych rosyjskiej republiki sowietów wystosowała notę pokojową do Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Nota zawiera cztery punkta, omawiające stosunek Sowjetów do Polski. Rosya domaga się pokoju.

Telegram Polskiej Agencyi Telegraficznej.

Warszawa (PAT.) Telegram iskrowy z Moskwy zawierający w tekście francuskim notę rządu komisarzy ludowych w sprawie pokoju, otrzymała stacya warszawska dnia 29 stycznia rano z dużą luką.

Lukę tę pozwoliły wypełnić dwa telegramy iskrowe prasowe z Moskwy, jeden w języku francuskim, drugi w rosyjskim. Tekst poniżej podany jest prawdopodobnie zupełny.

Stacya rad. Moskwa.

Warszawa

Do naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Rada Komisarzy Ludowych rosyjskiej republiki sowietów do rządu polskiego i ludu polskiego:

Oświadczenie:

Polska stoi wobec decyzyi czy powaźnie postanowienie, które może przybrać dla obu narodów najzgubniejsze następstwa.

Wszystko wskazuje na to, że wysiłek skrajnych imperyalistów ententy, stronników lub agitatorów Churchilla i Clemenceau, dąży w chwili obecnej do pchnięcia Polski w bezsensowną i zbrodniczą walkę przeciw Rosyi sowietów.

Świadomi swej odpowiedzialności wobec mas roboczych w Rosyi i przejęci głębokiem życzeniem zapobieżenia nowym i niezliczonym ofiarom, nieszczęściom i spustoszeniom, które grożą obydwu narodom:

Primo: Rada komisarzy ludowych oświadcza, że polityka socyalistyczna federacyjnej republiki sowietów wobec Polski, wychodząc nie z wypadkowych i chwilowych kombinacyj wojskowych lub dyplomatycznych, ale z niewzruszonej zasady prawa każdego narodu do stanowienia o swoim własnym losie, uznawała i niezmiennie uznaje bezwarunkowo i bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność republiki polskiej i na tem to uznaniu, które datuje się od pierwszego dnia istnienia niepodległego państwa polskiego, opiera wszystkie stosunki z Polską.

Secundo: Podtrzymując ostatnią propozycyę pokojową zrobioną Polsce przez komisarza ludowego dla spraw zagranicznych z dnia 28 grudnia r. z. rada komisarzy ludowych, której obcą jest wszelka polityka agresywna, oświadcza, że wojska czerwone nie przekroczą teraźniejszej linii frontu Białej Rusi, które przechodzą w pobliżu następujących punktów: Dryssa, Disna, Połock, Paryce, stacya Ptycz i Białokorewicze. Co się tyczy frontu ukraińskiego, rada komisarzy ludowych oświadcza swojem imieniem i w imieniu tymczasowego rządu Ukrainy, że wojska sowieckie federacyjnej republiki nie będą dokonywać operacyi wojennych na zachód od zajmowanej linii, przechodzącej w pobliżu miasteczek: Czudnowa, Piławy, Deraźni i miasta Baru.

Tertia: Rada komisarzy ludowych oświadcza, że rząd sowiecki nie zawarł ani z Niemcami ani w żadnym innym kraju jakiejkolwiek umowy lub traktatu, któryby był skierowany bezpośrednio lub pośrednio przeciwko Polsce a charakter i duch polityki międzynarodowej rządu sowietów wyklucza nawet dążność podobnych traktatów zarówno, jak choćby najmniejszą chęć korzystania z możliwych kolizyi między Polską a Niemcami, lub jakimkolwiek innym krajem w celu zagrożenia niepodległości Polski i jej terytoryów.

Quarto: Rada komisarzy ludowych sądzi, że o ile chodzi o interesy rzeczywiste Polski i Rosyi, nie ma żadnej kwestyi czy to charakteru terytoryalnego czy ekonomicznego lub innego, któryby nie mógł być rozstrzygnięty w drodze pokojowej za pomocą rokowań, ustępstw i wzajemnych układów, jak to ma miejsce w chwili obecnej przy rokowaniach z Estonią.

Polecając komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych uzyskanie na najbliższem posiedzeniu w lutym w centralnym wszechrosyjskim komitecie wykonawczym uroczystego potwierdzenia ze strony najwyższego organu republiki wyżej wskazanych zasad polityki sowietów wobec Polski, rada komisarzy ludowych uważa ze swej strony, że przez obecne stanowcze oświadczenie spełnia swój obowiązek wobec pokojowych interesów narodów polskiego i rosyjskiego i żywi stanowczą nadzieję, że wszystkie sprawy sporne zostaną rozwiązane w drodze przyjaznych umów między Rosyą i Polską.

Prez. rady kom. ludowych W. Ulianów Lenin,
kom. lud. dla spraw zagranicznych G. Cziczerin,
komisarz ludowy dla wojny i marynarki L. Trocki.

Dość krwi i łez!

Kraków, 2 lutego.

Dobry i mądry rząd kieruje się zawsze opinią społeczeństwa, t. zn. zdrowem a rozsądnem przekonaniem, że tak a nie inaczej postąpić należy.

Powszechnie istnieje zdanie w Polsce, że niema bezwarunkowo żadnej przeszkody do zawarcia pokoju z republiką rosyjską, skoro tylko ta uzna nasze granice na wschodzie, odpowiadające narodowi i dziejom polskim.

A że tak jest, że sowiecka Rosya nie jest krajem jakichś jaguarów w ludzkiej skórze, że dziecinne, głupiutkie opowiadania o krwiożerczości Lenina albo Trockiego są zmyślane przez autorów historyi o wężu morskim — wynika jasno z brzmie-

nia drugiej z rzędu propozycyi pokojowej, uczynionej Polsce przez Rosyę.

Społeczeństwo pragnie **zawarcia pokoju.**

My nie chcemy leczyć Rosyi, ani nawet windykować zachodnio-europejskich miliardów inwestowanych w Rosyi przed wojną.

Chcemy natomiast **budować w Polsce szybko porządek** i ład, chcemy **urzędnikowi i robotnikowi zapewnić możność życia** i musimy jaknajrychlej opanować i zdusić **wszelkie przejawy okrutnej lichwy obszarniczej i chłopskiej.** —

Z Rosya należy zawrzeć **pokój**, a czy ona jest bolszewicka czy mienszewicka, to nas serdecznie mało obchodzi.

Na wspólnej granicy rozmieszczoną będzie **straż**, której obowiązkiem będzie czuwać, by przez słupy polskich granic **nie usiłowała się przedrzeć wroga dla naszego państwa agitacya**

Zresztą widzimy z zachowania się rządu rosyjskiego, że ten nie próbuje nawet mieszać się do spraw państw obcych, a gdyby kiedykolwiek miało być inaczej, **to Polska jest za silną i za wielką, by nie potrafiła temu w porę przeszkodzić.**

Dość już krwi się polało na dzikim stepie ukraińskim.

Przyczyny wojny ustały, skoro ziemie polskie są odzyskane już dawno i wróg samorzutnie dwa razy o zawarcie pokoju prosi.

Obowiązkiem prasy jest komunikowanie **władz** naczelnych, jaka jest opinia społeczeństwa.

Obowiązek ten spełniamy, bo coraz głośniej dookoła słychać zdumione pytania dlaczego, w jakim celu prowadzimy nieszczęsną wojnę.

Polska nie ma żadnego interesu w jej przedłużaniu, przeciwnie sytuacya nasza wewnętrzna jest tego rodzaju, że tylko przy rychłem zakończeniu, w likwidacyi jej możemy pomyśleć o sanacyi wewnętrznej.

Lista sprzedawczyków.

O wyzwolenie ekonomiczne z pod wpływów obcego kapitału. — Porzucenie placówek. — Nasze hasło. — Niepokojący objaw. — Polaków dla Polaka. — Walka ze sprzedawczykami. — Kantor wymiany przy linii A-B. — Szczyt cynizmu.

Kraków, 2 lutego.

Całe społeczeństwo polskie stanęło do walki o wyzwolenie ekonomiczne z pod wpływów obcego kapitału, handlu i przemysłu, gdyż dopiero niezależność ekonomiczna daje gwarancyę całkowitej niepodległości politycznej.

To też tego rodzaju kupcy czy przemysłowcy, którzy w chwili śmiertelnych zapasów narodu o byt porzucają swoje placówki na rzecz obcych żywiołów — zasługują na jaknajostrzejsze potępienie i wyłączenie poza nawias społeczeństwa polskiego.

„Przegląd tygodniowy" zawsze stał na straży narodowego interesu i zawsze na czele kroczył bojowników o lepszą przyszłość polskiego przemysłu i handlu.—

„Polska dla Polaków"! — to było i jest naszem hasłem, które głosimy, pomni szczytnego posłannictwa, jakie ma do wypełnienia w obecnych chwilach prasa polska.

Znajdują się niestety w naszem społeczeństwie jednostki, które niedorosły do spełnienia zadań, jakie na nich wkłada obywatelski obowiązek.

Jesteśmy świadkami niepokojącego objawu, że ten i ów polski przemysłowiec, kupiec czy przedsiębiorca wyzbywa się na korzyść obcych swojego dobra, które jest równocześnie po części majątkiem społeczeństwa, do którego należy.

Jest więc obowiązkiem każdego przeciwdziałać temu w miarę możności i sił — my zaś ze swej strony chcemy się w ten sposób przyczynić do przeprowadzenia generalnej walki ze sprzedawczykami, że otwieramy ich listę imienną, którą w miarę nadsyłania informacyi będziemy stale ogłaszać.

Dziś ograniczymy się do publicznego ogłoszenia, że znany kantor wymiany linia A—B. pod firmą „Bujański" stał się własnością p. Haubensztocka, który jednak nie zmienił dotychczasowej firmy.

Jest to już szczyt cynizmu byłego właściciela, który nietylko, że się wyzbył na rzecz obcych intratnego przedsiębiorstwa, ale jeszcze pozwala sobie na to, że na obcym już dziś przedsiębiorstwie pozostawiwszy swoje polskie nazwisko, p. Bujański wprowadza w błąd polską publiczność.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze poprze nas w tej walce ze sprzedawczykowstwem i solidaryzując się z naszem stanowiskiem pomoże nam w niej przez nadsyłanie odpowiednich informacyi, z których nie omieszkamy odpowiednio skorzystać.

Bezmyślne rozporządzenie kolejowe.

Kraków, 2 lutego.

W kwietniu ubiegłego roku wydało ministerstwo kolei rozporządzenie, mocą którego poddawało całą gospodarkę wagonową pod kontrolę władz politycznych.

Kontrola ta nie była wprawdzie bezpośrednią, nie mniej jednak krępowała w zupełności prawo władz kolejowych w kierunku dysponowania wagonami.

Widząc całą bezsensowność zarządzenia, dyrekcye kolejowe Małopolski **sprzeciwiły się energicznie** wprowadzeniu go w życie.

Obecnie pod **groźbą kar dyscyplinarnych** rząd warszawski zmusił dyrekcye do zastosowania tego rozporządzenia na terenach Małopolski.

Pokrótce wykażemy ujemne nad wyraz strony tego rozporządzenia, pachnące silnie domowem wykształceniem.

Przyznaje ono poszczególnym ministerstwom, względnie Generalnej Delegaturze we Lwowie, a w niektórych wypadkach ekspozyturom w Krakowie wyłączne prawo **udzielania pozwoleń na przewożenie jakichkolwiek towarów.**

Kupiec zatem, który chce przewieźć owoce, sukno i t. p. z Krakowa do Tarnowa musi uzyskać wpierw pozwolenie na przewóz od odnośnego ministerstwa w Warszawie, które pozwolenie takie daje o tyle, o ile ma do dyspozycyi odpowiednią ilość wagonów.

Ministerstwo może także odmówić pozwolenia na przewóz.

A więc wolny handel w odniesieniu do komunikacyi kolejowej tak jakby nie istniał.

Każde ministerstwo, czy inna władza polityczna uprawniona do wydawania pozwoleń, otrzymuje od dyrekcyj kolejowych kontyngent wagonów, oznaczony w sposób, wykazujący niebywałą wprost ignorancyę stosunków ekonomicznych.

Mianowicie starostwa powiatowe mają obowiązek co miesiąc podawać z góry, ile ich powiaty potrzebować będą wagonów.

Nie trzeba chyba udowadniać, że nawet w przybliżeniu dokładnej wysokości kontyngentu w ten sposób oznaczyć się nie da.

Może się więc zdarzyć, że w jednem ministerstwie będzie wagonów zadużo, w innem za mało.

Podobno rozporządzenie to ma na celu uniemożliwienie organom kolejowym pobierania łapówek...

Kto jednak kontroluje urzędników politycznych?

Stwierdzić więc można, że rozporządzenie ministerstwa kolei unicestwia zasady wolnego handlu, sprowadza chaos do gospodarki wagonowej, a łapownictwu nie zapobiega, lecz przeciwnie rozszerza je na urzędników pozakolejowych.

Z propozycyi dyrekcyi krakowskiej, aby utworzyć niezależny, centralny urząd wagonowy w Warszawie, ministerstwo kolei korzystać nie chciało.

A byłoby to jedynem rozsądnem wyjściem z tej sytuacyi.

Dzięki tej bezmyślnej decentralizacyi gospodarki komunikacyjnej, ludność z powodu braku środków transportowych cierpi głód i zimno, a kolej przynosi państwu deficyt.

FEJLETON.

Relata-refero.

(Kronika tygodniowa.)

Szumnie reklamowana, świetnie się zapowiada Reduta Prasy.

Prace przygotowawcze Komitetu postąpiły o tyle, żez decydowano już program zabawy. Reduta odbędzie się pod godłem „Sclavus saltans" (Niewolnik pląsający). Nad stosownym afiszem pracuje pewien malarz, oddający się specyalnie studyom anatomicznym kościotrupa. Kościotrup taki umieszczony będzie na afiszu jako symbol krakowskiego dziennikarstwa. — — — — —

Z licznych niespodzianek oczekujących P. T. Publiczność wymienić możemy kiełbasę na widelec i guzik na patyku. Nad ranem zamiast tak spowszedniałego barszczu, będzie podawane kakao od Mauriziego

Kwestya trunkowości nie jest jeszcze zdecydowana. Przestrzegamy jednak przed powierzaniem tej ważnej dostawy panu dzierżawcy restauracyi w Saskim hotelu, który dodaje gościom do piwa — szkło tłuczone

Podobny wypadek zdarzył się właśnie niedawno w sławetnej owej restauracyi. Jeden z gości wypiwszy szklankę piwa, zauważył na dnie szkło miałko potłuczone

— Czy wiesz pan, coby mi groziło, gdybym był do dna wypił? — zapytał dzwoniąc zębami gospodarza. (Objaśniamy, że dzwonił on własnymi zębami, a nie zębami gospodarza, co właściwie powinien był uczynić).

Pan gospodarz wziął szklankę do ręki, spojrzał pod światło i rzekł z całym spokojem:

— Gdybyś pan wypił wszystko, to niczby panu nie groziło, gdyż byłbyś pan już trupem!...

Bardzo trafna odpowiedź.

Pozwolimy sobie zaś zauważyć, że słyszeliśmy już o lewatywie ze szkła tłuczonego, teraz dopiero się dowiadujemy, że w Hotelu saskim wprowadzają ludziom szkło nie przez kiszkę lecz przez gardło!

Jeszcze jeden zarzut podnieść musimy przeciw restauratorowi saskiemu. Szkło jest dziś bardzo drogie. Czy godzi się marnować ten drogi produkt jako gratisowy dodatek do piwa?

Mówmy o czem innem!...

„Nowa Reforma" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów następujący anons:

> **„Początkujący adepci redakcyjni**
> znajdą zajęcie w codziennem piśmie politycznem Warunki: dobre pióro i studya społeczne. Przyjęci być mogą także kandydaci, odbywający dopiero tego rodzaju studya. Prócz tego potrzebny jest także reporter, korektor, stenograf. Zgłoszenia do Redakcyi „N. Reformy"

Jak nas zarząd drukarni „Now. Ref." objaśnia, skrypt tego anonsu był bardzo nieczytelny, tak, że się w tekst wkradło kilka pomyłek drukarskich, zmieniających treść ogłoszenia, które powinno brzmieć jak następuje:

> **„Początkujący adepci redakcyjni**
> znajdą śmierć głodową w codziennem piśmie politycznem. Warunki: brak apetytu i studya nad powolnem konaniem. Przyjęci być mogą także kandydaci odbywający dopiero tego rodzaju studya. Potrzebni są także: reporter z katarem żołądka, korektor z zapaleniem ślepej kiszki i stenograf z początkiem tyfusu głodowego. Zgłoszenia do Redakcyi „N. Reformy".

W TEATRZYKU PRZED BUFETEM.

Protektor sztuki (łapie sprawozdawcę): A! pan redaktor!.. Co za szczęście, bo ja właśnie miałem interes!..

Sprawozdawca (nieśmiało): [illegible]? do mnie?

Protektor: Nie może pan [illegible] do bufetu?

Sprawozdawca (łagodniej): To myśl nie zła.

Protektor: Wie pan, dziś gra panna H. Ańska! (do bufetu) Proszę o dwa koniaki!...(do red.) Co pan mówi do niej?

Sprawozdawca: [illegible] nie mówiłem!...

Protektor: Piękna jest [illegible], nie prawdaż!... Co p. redaktor mówi do jej talentu?

Sprawozdawca: Duży!..

Protektor: Proszę o zakąskę... Też z homarem.

Sprawozdawca: Wie pan, że ten talent pięknie się rozwija!...

Protektor (uśmiechnięty): Proszę jeszcze dwa koniaki!

Sprawozdawca: Warunki zewnętrzne świetne!

Protektor (rycząc): I dwa homary!...

Sprawozdawca: Panna H. Ańska rokuje bardzo piękne nadzieje!...

Protektor: Proszę o papierosy egipskie... Mo[illegible]

Sprawozdawca: O! taki będę lansował! To bardzo interesujące zjawisko sceniczne. —

żeby p. redaktor lansował trochę pnę H. Ańską.

D. Łaboga.

Jak włodarzy p. nadrabca Sawiński?

Niedbalstwo. — Lataez von Banialuka. — Bezsilny kontroler. — Protekcya. — Pędziwiatr i Pfeffermann. — Pfeffermann chełpi się. — Paskarskie zyski. — Co powie prezydent miasta?

Kraków, 2 lutego.

Nie raz wytknęliśmy niedbalstwo naszych władz miejskich, i nie raz jeszcze będziemy mieli sposobność to czynić.

Z kolei zajmiemy się wydziałem III-cim C magistratu, do którego należą sprawy aprowizacyjne.

Jak nacezelnicy tego wydziału p. nadradca Sawiński i sekretarz p. Lataez von Banialuka rozumią swe obowiązki, niech świadczą fakta.

Do niedawna przydział cukru dla dzielnicy Dębniki miał między innymi niejaki Pędziwiatr.

Otóż z końcem ubiegłego roku niewiadome z jakiego powodu p. Pędziwiatr otrzymał kilkakrotnie większy przydział cukru, aniżeli mu się należało.

Odnośny kontroler magistratu skonstatowawszy ten fakt, doniósł natychmiast o tem do swej władzy przełożonej, t. j. do p. nadradcy Sawińskiego.

Ten jednak — rzecz dziwna — pozostawił to bez odpowiedzi...

Tymczasem p. Pędziwiatr sklep sprzedał, a cukier się ulotnił...

Tak przynajmniej twierdził p. Pędziwiatr.

Nie uwierzył temu kontroler magistratu i znowu doniósł o tem p. Sawińskiemu.

I na tem się skończyło.

Pan nadradca S. nie okazał najmniejszego zainteresowania, co się z cukrem stało.

Niedbalstwo, czy coś innego, czego po imieniu nazwać nie chcemy?

Drugim takim gagatkiem p. Sawińskiego jest Herman Pfeffermann, również właściciel sklepu na Dębnikach i również mający do niedawna przydział cukru.

Pfeffermann zdefraudował z przydziału magistrackiego około 300 kg cukru, wobec czego odebrano mu wprawdzie przydział rejonowy, lecz nie nałożono na niego żadnej grzywny.

Pfeffermann publicznie chełpi się protekcyą p. nadradcy Sawińskiego, nic dziwnego, skoro po tem wszystkiem otrzymał przydział nafty, świec, soli itd. dla Dębnik.

Zamiast kary nagroda w postaci paskarskich zysków z przydziałów, których z pewnością konsumenci dębniccy oglądać nie będą.

O to jednak p. nadradca Sawiński nie dba, sam na Dębnikach pewnie nie mieszka, więc nie ma się o co obawiać. Dla niego cukru nie zabraknie, zatem wszystko w porządku, jakiemiś tam Dębnikami pan nadradca zajmować się nie myśli.

Nie sądzą tak atoli konsumenci dębniccy i o swoje prawa upomnieć się potrafią.

ZYGZAKI.

MODLITWA

Biednych Niewolników Magistrackich.

Poniżej podana modlitwa „niewolników magistrackich“ kursowała onegdaj w setkach egzemplarzy po wszystkich biurach Magistratu krakowskiego.

Zacne prezydyum! Ty rządzisz jak w niebie,
My biali murzyni ślemy tę prośbę do ciebie,
O Janie Kanty, święć się Twoje imię,
Bo jesteśmy bez nafty i opału w zimie.
Ach „Stary Tygrysie“ *) my grzeczne robaki,
Pytamy, gdzie jest mąka, chlebuś i ziemniaki.

Ty z testamentu starego
Zastępco Jana Kantego
Zmiłuj się nad nami,
Bo pracujemy razem z paskarzami.
O Trójco święta, wpłyń na te matactwa,
By w Magistracie ustały łajdactwa,
Wszelkie protegi, kradzież, paskowania
Ukróć już Janie!!

Jeżeliś Kanty... albo Jan w Oleju
Zrób cud, bo w biurach złodziej na złodzieju.
O zacna Trójco! Szefowie twej świty
Z różnych łapówek, każdy jak wilk syty.
Zbudź się Prezydyum, zbudź się jeśli możesz,
Przykróć im cugli, łapówek i paska,
Bo dziś, już tak jest, często się to zdarza,
że nie odróżnisz szefa od paskarza!
Śpiące Prezydyum! zmiłuj się nad nami!
Bo nas też wkrótce nazwą paskarzami!!

*) Starym tygrysem zwą wicepr. miasta Dra Ernesta Bandrowskiego.

Bojkot cukrowni małopolskich.

Kraków, 2 lutego.

Paskarze cukrowi w Królestwie postarali się o wstrzymanie produkcyi małopolskich cukrowni.

Chodorów z braku surowca nie podejmie rafinady, a tosamo grozi Przeworskowi, bo mimo zabiegów zarządu Ministerstwo aprowizacyi nie chce dla Małopolski przydzielić surowca do rafinady, nie chce wogóle u nas uruchomić przemysłu cukrowniczego.

Fabryka przeworska stawia przystępne warunki, licząc loco Przeworsk 5 kor. 60 hal. za kg. białego cukru i Ministerstwo ich nie przyjęło, pomimo tego, że za biały czeski cukier płacimy w konsumach krakowskich 33 korony i trudno go dostać, nawet w minimalnych ilościach.

Dochodzą już nawet i takie wieści, że dla Małopolski przeznaczą decydujące czynniki 1 kg. cukru rocznie na głowę (!!) — przed wojną liczono w Galicyi 6 kg. rocznie, trzeba jednak to uwzględnić, że wielkie masy ludności nie używały cukru, a dziś wobec braku i drużyzny nabiału, wszyscy prawie obyć się bez cukru nie mogą.

Jeżeli cukrownię Satanów uruchomiono na życzenie wojska, w okolicy zagrożonej, to jeśli już inaczej nie można, to niechaj wojsko żąda uruchomienia Przeworska i Chodorowa. Przeworsk jest gotów każdej chwili do rafinowania, a surowca ma poddostatkiem.

Sprawa jest nagła, bo gdy się roboty polne zaczną — robotnika fabrycznego nie będzie.

Ministerstwu kolejowemu możnaby zaproponować zestawienie dwu pociągów, a te w krótkim czasie przewiozłyby jakie 600 wagonów surowca, który cukrownia mogłaby przetworzyć na cukier biały.

Spodziewać się należy, że sprawą uruchomienia cukrowni małopolskiej zajmą się energicznie wszyscy posłowie małopolscy, aby uniknąć nowego zamachu ze strony paskarzy cukrowych, godzących w szerokie sfery konsumentów małopolskich.

NASTROJE.

GROMNICE...

W dniu dzisiejszym, jak Polska długa i szeroka zapłoną żółtem światłem Gromnice.

Poniosą je wierni z modlitwą w tęskniącem sercu, poniosą wierni przed ołtarze Boga Rodzicy, ażeby je uświęcić i gdy przyjdzie czas na wieczny sen się ułożyć — ażeby jeszcze raz ostatni na ziemi napełnić serce nadzieją, światłem wiekuistem.

Gromnice — symbol życia wiecznego i śmierci.

Ale przedewszystkiem symbol śmierci.

Dziś w całej Polsce zapłoną Gromnice, — niechajże płoną tym, co tam umierają na Wschodzie.

Sześć lat już tak mrą ludzie w Polsce, mrą na frontach i mrą poza frontem.

I czy doprawdy nie jest to największą tragedyą polskiego żołnierza, że umiera nie dla swojej sprawy? —

Dziś tam daleko, daleko, daleko od swojej ojczyzny umierają polscy żołnierze na Wschodzie...

Niechże zapłoną im te Gromnice w Ojczyźnie, niech łuna pożaru gromnicznych świateł podniesie się aż do nieba i niech dym świec żałobny przesłoni światłość wiekuistego słońca...

Bo nie masz Ojczyzny dla tych, którzy ją tracą w śmierci, którzy ją tracą w walce o nieswoje

---

TEATRALIA.

„Rosmersholm“.

Nie specyficzne uczucie grozy i lęku, płynących zazwyczaj z sceny przy ibsenowskich dramatach, ale raczej pewne zmęczenie udzielało się widowni, obserwującej tragedyę Rosmerholmu.

Prześliczny dramat pastora Rosmera, jego tragicznie zmarłej żony Beaty i niedoszłej żony Rebeki West rozwijał się z przemijającą konsekwencyą noszącej imię Ananke, a której małe stworzonka: ludzie, zapobiedz nie potrafią.

Myśl i jej rozwinięcie w czteroaktowym dramacie nie ustępuje w swej wielkości dramatom Sofoklesa.

A w sztuce, prawdziwej sztuce musi być i nastrój inaczej niepodobna uzyskać w słuchaczach szczególu jedynie nieodzownego tj. zapomnienia o wszystkiem dokoła i towarzyszenia akcyi i rozmowom dramatu całem swem jestestwem.

Rzeczą tu aktorów dramat grających, zrozumieć albo intuicyjnie wyczuć problem utworu i technicznymi środkami oraz uczuciem wyczarować odpowiedni nastrój.

Na sobotniej premierze w teatrze Słowackiego obserwowaliśmy pilnie atmosferę na scenie, ale nie płynęło stamtąd ibsenowskie powietrze.

Nie mogła tego uczynić sama p. Wysocka, co do której dałoby się powiedzieć, że po upływie pewnej ilości lat tylko wyjątkowo może bezkarnie artystka pokusić się o odtworzenie posągowych postaci kobiecych z dramatów Ibsena.

Oczywista, że wielka aktorka ujawni zawsze lwi pazur, ale brak poczucia względnie złudzenia rzeczywistości skoro Rebeka przez usta p. Wysockiej podaje swój wiek na lat 29.

Nie umiał trafić w właściwy ton pan Władysław Bracki, jako pastor Rosmer.

P. Bracki grał dobrotliwego wiejskiego proboszcza, grywającego z nauczycielem w wista, ale nie potomka Rosmerów na Rosmerholmie, którzy jako dzieci nigdy nie krzyczą a w wieku dojrzałym się nie śmieją.

Niewłaściwie powierzono tak odpowiedzialną rolę mało dramatycznemu p. Brackiemu.

Krzykliwym, ale nie ibsenowskim był znowuż Ryszard Wasiewski jako rektor Kroll.

Dobrze, nawet bardzo dobrze zagrał Ulryka Brendla p. Jan Guttner, dysponujący głosem, nadającym się do komicznej modulacyi i umiejący wywołać odpowiednie efekta dyskretne, ale robiące wrażenie w kierunku nastroju.

Panu Grolickiemu trybunowi ludu, Piotrowi Mortengaard przypominamy, że Ibsen nie chciał wcale z tego radykalnego redaktora robić dziadka przeszalnego.

Więcej energii i męskości, a mniej rozmamłania, które stanowczo nie jest w stanie narzucić nikomu dramatycznych wrażeń.

„Miss Hobbs“ w Krakowie.

Nie bierzcie mi za złe, jeśli w sprawozdaniu teatralnem zajmuję się więcej grą artystów niż graną komedyą lub dramatem.

Kwestya literackiej wartości danego utworu jest aktualniejszą przy rzeczach klasycznych, mających prawo do lokaty w dorobku piśmienniczym danego narodu.

Dlatego o komedyi Jeromea pisać wiele nie będę, bo ta już dziś po około 20 latach od jej napisania nie przedstawia żadnej literackiej wartości — jeśli liczyć się należy z treścią, myślą, albo pointami dyalogu.

Wystawiono ją w „Bagateli“ zupełnie niepotrzebnie, tembardziej, że nawet dobra gra nie może

ziemię. Zaprawdę śmierć ich zapala Gromnice Ojczyźnie...

Czy słyszycie — Wy, w Belwederze?.

Orsen.

Doprawdy, że nie ma na świecie drugiego tak lekkomyślnego narodu jak polski.

Wojna na wszystkich frontach, głód w kraju — jutro jak najciemniejszemi chmurmi zakryte — nic to!

Dziś zapomnieć o tem wszystkiem musi wieczny sclavus saltans.

Nieustanna maskarada.

Motto: Kiedyż wreszcie się zakończy
Ta bezładna maskarada?...
(Z pieśni „Trubadura")

(X) Doprawdy, że bezstronny obserwator, patrząc na zmiany, jakie nieustannie zachodzą w umundurowaniu polskiego żołnierza, musi się niezmiernie dziwić, zauważywszy, jak mundur jego zmienia się nieustannie nie mogąc w żaden sposób uzgodnić się, ujednostajnić.

W drugim roku wojny na zapytanie, kiedy wojna się skończy, odpowiadano ironicznie, że wówczas, gdy wszyscy legioniści będą jednakowo ubrani. Jeżeli podobna przepowiednia ma się odnosić i do polskiego wojska, to wojna zapowiada się na dziesiątki lat, bo doprawdy, że chyba lata jeszcze przejdą, zanim Ministerstwo Spraw Wojskowych zdecyduje się ostatecznie na jeden krój spodni, bluz, płaszczy i czapek.

Wczoraj maciejówki, dziś rogatywki, wczoraj dekret ministerstwa przepisał rogatywki, dziś znowu inny powiada, że przepisanym nakryciem głowy będą maciejówki (autentyczne!) wczoraj powiedziano w rozkazie, że wężyki, koniczyny itd. znosi się jako odznaki oficerskie, a na ich miejsce zaprowadza się gwiazdki na naramiennikach, czapce, rękawach u bluzy i płaszcza — dziś gwiazdki te znosi się na rękawach, jutro zniesie na naramiennikach i czapkach — a wprowadzi się koniczyny n. p. zielone zamiast srebrnych i tak da capo.

Gdzież wreszcie kres tej maskaradzie, która naraża na niesłychane koszta i żołnierzy i oficerów i prywatnych przedsiębiorców, gdyż przedmioty nabyte i przygotowane dziś jutro już są nie do użytku.

Ministerstwo wojny powinno raz wreszcie z tem skończyć lub też Sejm wdać się w tę karnawałową maskaradę, która zaczyna nawet wśród wojska wywoływać ironiczne komentarze pod adresem odnośnych czynników. —

Z TYGODNIA.

Kraków, 2 lutego.

Moda polska.

W Warszawie grono polskich pań rzuciło piękną myśl zerwania raz z obcemi modami, które nietylko wypaczają nasz swoisty smak estetyczny, lecz co gorsza wydzierają naszemu krajowi ubogiemu miliony marek w ciągu każdego sezonu.

Należy temu rzeczywiście położyć raz kres!

A powołane są do tego przedewszystkiem nasze panie.

Zrzucić raz z siebie suggestyę Wiednia, Berlina i Paryża — stworzyć modę polską, oto hasło naszych pań dnia dzisiejszego i wszystkich następnych.

Haniebny wyzysk w łaźni Karakalli.

W uzupełnieniu notatki umieszczonej w „Przeglądzie tygodniowym" o przykrych stosunkach istniejących w łaźni krakowskiej, dzierżawionej przez inżyniera Walca zaznaczamy, że p. Walc, ciągnąwszy grube zyski z tego przedsiębiorstwa, zwłaszcza po kilkakrotnej podwyżce ceny biletów, nie płaci zupełnie służby, zajętej w łaźni.

Ludzie ci są skazani na otrzymywane od publiczności napiwki, tak, że w rzeczywistości wstęp do łaźni p. Walca kosztuje nie 10 ale 15—20 kor. łącznie z napiwkami.

Położenie tych haniebnie wyzyskiwanych parvasów, do których obowiązków należy też rozpalanie pieca, utrzymywanie czystości choćby bardzo prymitywnej — jest tem gorsze, że dzierżawca bardzo często zamyka łaźnię na szereg dni, a wtedy służba zostaje dosłownie bez jakichkolwiek środków do życia.

Sprawą tych niemiłosiernie krzywdzonych robotników powinna zająć się organizacya zawodowa i nie pozwolić na dalszy wyzysk ze strony bezwzględnego przedsiębiorcy.

Chyba czasy plantatorów i murzyńskich niewolników minęły!

Może i powinien wglądnąć także w tą sprawę i magistrat, ze względu na zagrażający zdrowiu brud i niechlujstwo, którem łaźnia p. Walca się odznacza.

Znając nasz kochany magistratek przypuszczamy, że za jakiś rok albo dwa zdecydują się działać.

Obawiać się tylko należy, że tymczasem służba p. Walca umrze z głodu, on sam podniesie wstęp do wysokości 5000 K od osoby, a z brudu tam panującego wykole się jakaś dżuma albo tyfus plamisty.

A może się mylę i Bandrowski z tytułu wiceprezydent miasta, a z zawodu młynarz (puszcza młynka na brzuchu) zniecierpliwi się wreszcie własnem lenistwem i niedołęstwem, no i każe skontrolować gospodarkę p. Walca-Karakulli.

Sclavus saltans.

W bieżącym karnawale rozszalał Kraków dziwną jakąś orgią zabaw i balów bez opamiętania.

I niewiadomo tylko jaka nędza pcha te tłumy do owych szaleństw — materyalna czy moralna?

Boć wszędzie słyszy się nieustanne narzekania na niedostatki, na braki a z drugiej strony te właśnie narzekające sfery bodaj że najzapamiętalej szaleją.

Myślenicki adwokat.

W korespondencyi z przesławnego grodu stołecznego Myślenic wytknął jeden z tamtejszych obywateli burmistrzowi Klakurce niemądry sposób podpisywania urzędowych obwieszczeń jako pochodzących z magistratu królewskiego miasta.

Zupełnie słusznie wykpił nasz korespondent tę królewskość Myślenic i bombastyczność burgermajstra Klakurki.

Ale Klakurka znalazł natychmiast ostrego obrońcę i to w osobie myślenickiego trafikanta i sklepikarza Jana Gasparego.

Tenże powołany wyżej Jan Gaspary honoratior królewskich Myślenic protestuje (!!) ostro przeciw wytknięciu Klakurce jego tytułomanii.

Jan Gaspary, trafikant i „bliski znajomy" (!!) burgermajstra Klakurki potępia korespondencyę z Myślenic i oświadcza, że wobec tego on nadal „Przeglądu Tygodniowego" popierać nie będzie.

List takiej treści nadesłał Jan Gaspary z Myślenic ad Raba do naszej redakcyi:

Jak to pięknie, że w Myślenicach kwitnie taka przyjaźń między Klakurką a Gasparym.

Pewinszować im tego serdecznego stosunku, ale jest tu jedno zastrzeżenie.

Jan Gaspary zagroził, że pisma naszego popierać nie będzie.

Groźba to straszna i okropna.

Czyby jednakowoż dżentelmen z królewskich Myślenic nie zechciał wyrównać zarazem długu, jakim jest obciążony w administracyi „Przeglądu tygodniowego"?

Dobrą i szlachetną jest przyjaźń dla Klakureczki, ale piękniejszem jest zapłacenie długu.

Więc [illegible] — administrator czeka.

Dziś występ p. Maryi Piaseckiej w sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej o godz. i pół pop. najgłośniejszej bosonogiej tancerki z Petersburga, interpretatorki klasycznych tańców wielkiego repertuaru muzycznego.

Zjazd rektorów politechnik i uniwersytetów w Polsce rozpoczął się onegdaj w Warszawie, zorganizowany przez ministeryum oświecenia. Oprócz rektorów w zjeździe uczestniczą po jednym od ogółu profesorów każdej wszechnicy, zasiadający obok rektorów z głosem decydującym. Zjazd poświęcony jest rozważeniu różnych spraw i potrzeb szkół wyższych.

Wspólna gazeta polsko-niemiecka — interesujący objaw współżycia dwu narodów — wychodzi z powodu strajku zecerskiego w Poznaniu. Na str. 1 i 2 szpaltach str. 3 „Gazeta wspólna wydawnictw poznańskich", ¼ część tekstu zajmują „Posener Deutsche Zeitungen", podające komunikaty Pata o zajmowaniu ziem zachodnich przez wojska polskie.

W sprawie p. Agamemna Linowskiego otrzymujemy od Mecenasa Dr. Kramarzewskiego następujące wyjaśnienie: W jednym z ostatnich numerów Sz. Pisma pojawiła się notatka oparta na niedokładnej informacyi, jakoby klient mój pozostawał w sprawie bufetowej przez kilka miesięcy w więzieniu i był

gła tej komedyjki z starczym uwiądem ocalić przed brakiem publiczności.

Cóż dopero, skoro główna rolę powierzono p. Łąckiej, która nie potrafiła ożywić talentem tej niewielkiej i mdłej miss Hobbs, wroga zagorzałego mężczyzn i małżeństw.

Dopatrywać się w tem zjawisku należy braku karności i dyscypliny aktorskiego zespołu a raczej niektórych jednostek, które rwą dla siebie role, mimo zasadniczej niezdolności do sprostania tejże.

Pani Łącka miała nam pokazać na scenie młodą, energiczną, przystojną angielkę, wywierającą na swe otoczenie suggestywny wpływ aż do chwili ulegnięcia — swemu przeznaczonemu.

Jeśli widz dopatrzył się tych właściwości w miss Hobbs kreowanej przez p. Łącką, to musiał mieć [illegible] bardzo wielką, a na której mnie na premierze [illegible]teli zbywało.

Jeśliby [illegible] przywołać w pomoc wyobraźnię dla p. Łąc[illegible] nie mógłbym tego uczynić dla p. Czajkowskiej, [illegible]wiadającej swą „kwestyę" tak przeraźliwie [illegible]nie, bez aktorskiego gestu i mimiki, a przytem z niesmaczną nonszalancyą, na którą mogła sobie pozwalać p. Czajkowska w Przeworsku czy Rzeszowie, ale nie na scenie Bagateli.

Pozorna, fałszywa swoboda, polegająca na śmiechach i rozmowach „bocznych" w czasie akcyi na scenie razi bardzo u p. Czajkowskiej przy braku jakichkolwiek zalet scenicznych.

Wypadek ten z p. Czajkowską, grającą Betsy zdarzył się jak się wydaje tylko dlatego, że objęła ona tę rolę w zastępstwie chorej p. Tenczyńskiej.

Jednakże nawet i w takiej sytuacyi należało się zastanowić nad oddaniem roli tej p. Czajkowskiej, nadającej się raczej do sztuk ludowych, popularnych, w których dotychczas p. Czajkowska w prowincyonalnych miastach występowała.

Zrozumiałem też jest, że bardzo dobrze jako Percy Kingsearl się prezentujący p. Czyński nie zgadzał się w małżeństwie z Betsy Czajkowską.

Winy nie ponosi stanowczo p. Czyński, grający bez zarzutu swą zresztą lekką rolę przy akompaniamencie zawsze poprawnego i ożywiającego akcyę sceniczną p. Orzechowskiego.

Że działalność miss Hobbs, dążącej do rozbicia dwóch małżeństw nie odniosła skutku zawdzięczamy drugiemu Kingsearlowi, którym był p. Czapelski [illegible] poczciwej, może zanadto [illegible] z maestryą przez panią Dąbrowską.

Jest to artystka rzeczywiście z Bożej łaski, talent wybitny [illegible] i nakładzie pracy aktorskiej. Talent idzie zwyczajnie w parze z starannością i pracą. Nonszalancya jest cechą hobbit, zabłąkanych niepotrzebnie na deski teatralne.

Pani Dąbrowskiej należy się wyróżnienie zachwytu za każdą rolę, graną dotychczas.

Bardzo miłe wrażenie zrobił p. Czapelski w roli egzotycznego, bo z Indyi przybyłego Anglika. Bardzo inteligentnie i konsekwentnie przeprowadził on swą rolę pogromcy miss Hobbs, tak, że musieliśmy sobie przypomnieć p. Czapelskiego w równie mistrzowsko oddanej roli rektora w „Rozczyniu prof. Pyślo".

Powracając do początkowego zdania tej relacyi, zaznaczyć się musi, że tylko śmiałe, bez obsłonek wypowiedziane zdanie o grze artystów w naszych teatrach, może zmusić żywioły bez talentu scenicznego do szukania innego zawodu.

Aktor ma rację bytu tylko w tym wypadku, jeśli zdolnościami, grą swą, potrafi się przebić.

Wszystko inne jest balastem, zaśmieceniem teatru.

...w przedsiębiorstwie kinowem „Sztuka" używał ... reklamy.

...ako zastępca p. Lisowskiego stwierdzam, iż ... mój w sprawie rzekomego magazynowania bu... został od odpowiedzialności karnosądowej uwol...

Co do zarzutu nieuczciwej reklamy zauważam, iż ... mój osobiście reklamą „Sztuki" się nie zajmuje ... reklama używana przez „Sztukę" w zestawieniu ... sztuczkami reklamowymi świątowych kinoteatrów nie zasługuje w ogóle na miano reklamy.

Nowy minister Francyi w Polsce. Ajencya Havasa donosi, że ministrem pełnomocnym Francyi w Polsce mianowano p. de Saintaulaire.

Radek - Sobelson w Polsce. Radjo z Moskwy donosi, że znany bolszewik Radek-Sobelson wrócił z Berlina do Moskwy d. 26 u. m. Podróż przez terytoryum polskie odbył pod dozorem wojskowym. Władze polskie zezwoliły na ten przejazd w związku z całokształtem układu polskiego Czerwonego Krzyża z bolszewikami o zwrot zakładników. W szczególności od powrotu Radka-Sobelsona uzależniony był przez bolszewików powrót arcybiskupa Roppa, ks. ...ankiewicza i barona Dangla.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Poniedz. 2 lutego popoł.: **Występ taneczny M. Piaseckiej.**
Poniedz. 2 lutego wieczorem: **Cyrulik sewilski**
Wtorek 3 lutego: **Ewa.**
Środa 4 lutego: **Ewa.**
Czwartek 5 lutego: **W gołębniku.**
Piątek 6 lutego: **W gołębniku.**
Sobota 7 lutego popoł.: **Krzyżacy.**
Sobota 7 lutego wiecz.: **Cyrulik sewilski.**
Niedziela 8 lutego popoł i wiecz.: **Dwa uroczyste przedstawienia z przemówieniem prof. Józefa Wiśniowskiego. — Krzyżacy.**

† Zdzisław Kamiński

W sobotę ubiegłą złożono na sen wieczny Zdzisława **Kamińskiego.**

A smutkowi rodziny i kolegów Zmarłego, którzy odprowadzali trumnę na miejsce wiecznego spoczynku, towarzyszył żal tych wszystkich, których serce napełniał *Kazet* pogodą słoneczną i wiarą w Piękno i Dobro.

Zdzisław Kamiński — Kazet zgasł, lecz łagodne, dobre światło Jego pisarskiego talentu po zostanie na zawsze w literaturze naszej i w sercach.

Naokoło sceny i estrady.

„Cyrulik Sewilski".

Teatr Powszechny dał dowód swej niezwykłej żywotności i ruchliwości, wystawiając w ubiegłym tygodniu dwie premiery: „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego, oraz „Ewę" Lehara.

Przedstawienia operowe w Teatrze Powszechnym („Orfeusz w piekle" — „Baron cygański" — „Cyrulik Sewilski") są pierwszym naprawdę poważnym krokiem ku realizacyi stałej opery w Krakowie. I w tem leży największa zasługa.

Teatr Powszechny wznawiając „Cyrulika" wszedł jednak na linię najmniejszego oporu i dał sposobność do wątpliwych porównań. Ze wyszedł z nich na ogół zwycięsko, to zawdzięcza głównie wykonawcom, którzy zresztą prawie wszyscy brali udział w „Cyruliku" w letnim sezonie operowym.

Na pierwszy plan wybił się grą i śpiewem p. Tarnawski, rola Bazylego jest najlepszą w jego repertuarze.

Figaro p. Ludwiga był zarówno głosowo jak i aktorsko bardzo ciekawy.

Widząc młodzieńczy zapał w grze p. Paszkowskiego w roli Bartola, można się było obawiać, czy nie będzie on niebezpiecznym rywalem dla Almavivy Pietronia.

Zbyt śmiałym eksperymentem był występ p. Heindrichówny w roli Rozyny, nie leżącej w jej zakresie. Jedynie dzięki niezwykłej kulturze muzycznej utrzymała rolę Rozyny na poziomie artystycznym.

W trudnej i wysoce odpowiedzialnej roli Almavivy wystąpił utalentowany artysta-śpiewak p. Wiktor Pietroń, którego piękny głos podobał się ogólnie. P. Pietroń operuje głosem z ogromną łatwością, zwłaszcza w górnych tonach, które brzmią czysto i metalicznie. Pożądanem byłoby, ażeby sympatyczny ten śpiewak, mający poza sobą stu...ya zagraniczne (Paryż, Wiedeń, Medyolan) częściej występował na scenie.

Dobrą była śpiewacko p. Feldmannowa — Sawicka, charakterystyka za to była mniej trafna. Reszta wykonawców w osobach pp. Rawity, Wierzbickiego i in. dopełniała z powodzeniem obsady.

Trudne zadanie miał kapelmistrz Leszczyński wobec niekompletnej orkiestry.

Chóry mniej pewne jak zwykle.

„W gołębniku"

Najbliższą nowością repertoarową w Teatrze Powszechnym będzie przemiła, słoneczna sielanka sceniczna Ignacego Nikorowicza „W gołębniku," z której próby pod reżyserją p. Kucharskiego dobiegają końca.

Główne role w tej jasnej, ciepłej sztuce odtwarzają pp. Czechowska, Krajewska, Kolman, Malicka, Morska, Jaworski, Korecki, Kucharski, Magnuszewski, Sarnowski i Zbucki.

Premiera we czwartek 5 b. m.

Marya Piasecka

najsłynniejsza intepretatorka tańców klasycznych wielkiego arepertuaru muzycznego z Petersburga, wystąpi raz tylko w dniu dzisiejszym w Krakowie, w sali Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej o godz. 3 i pół popoł.

Marya Piasecka przedarłszy się przez kordon bolszewicki rozpoczęła przed kilku miesiącami tournée artystyczne w Polsce, a to najpierw w Wilnie, potem w Grodnie, Lublinie, Lwowie, wreszcie w Krakowie.

Występy p. M. Piaseckiej przyjmowane są przez publiczność z niesłychanym entuzyazmem.

Zarówno recenzenci pism rosyjskich jak i polskich (Wileński „Nasz kraj") lwowski „Wiek Nowy" itd.) jednogłośnie podnoszą niebywały nerw dramatyczny głośnej mistrzyni tańca klasycznego, której stylowe kreacye wywołują u widzów silne, niezatarte wrażenie.

Urocza, młoda, bo zaledwie 17 letnia Marya Piasecka, jako interpretatorka tańca klasycznego, uczennica sławnej Izadory Duncan, przerzuca się z głębokim artyzmem z liryki w nastrój bachiczny, uwypuklając z przedziwną doprzałością aktorską dramatyczne momenta muzyczne arcydzieł kompozytorów świata.

Marya Piasecka, to talent z Bożej łaski, talent, który taniec klasyczny wprowadza na tory wielkiej sztuki dramatycznej. Taniec klasyczny w wykonaniu M. Piaseckiej jest widowiskiem wspaniałem emocyonującem widza.

Wielki rozgłos zdobyła sobie M. Piasecka w Rosyi wykonaniem tańca klasycznego w ujęciu dramatycznem na tle marsza żałobnego genialnego Szopena. Kreacyą tą ugruntowała p. M. Piasecka swoją sławę.

Również krytyka zwróciła uwagę na oryginalny taniec p. t. „Gladiator", który wraz z muzyką skomponowany został przez młodą mistrzynię.

Z jej bogatego repertuaru należy wyszczególnić „Carmen", „Serenadę" Driga i „Ave Maria" Gounoda.

Koncert Hof-Cortillego

głośnego tenora oper zagranicznych wywołał u nas tak żywe zainteresowanie, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu. Artysta obdarzony głosem o bardzo szlachetnem brzmieniu i posiadający wysoką kulturę śpiewaczą, wykona na koncercie w dniu 10 b. m. szereg starych aryi i pieśni.

Ignacy Friedmann

pianista o sławie światowej wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę, dnia 22 b. m. w sali „Sokoła". Program obejmuje utwory Chopina, Schumanna, Bacha, Busoniego, Szlabina, Liszta i Friedmanna.

Sprzedaż biletów u p. J. Rudnickiego, linia A-B idzie bardzo szybkim tempem.

Potężna polska instytucya finansowa.

Kraków, 2 lutego.

Ażeby uruchomić zamarły w czasie wojny przemysł, handel i rolnictwo potrzeba zdobyć potrzebne na to środki pieniężne, skoncentrować kapitał odpowiedni dla pokonania widma bezrobocia, nędzy mas kołatających beznadziejnie za zdobyciem pracy.

Uruchomienie produkcyi, umożliwienie wywozu wpłynie niemniej dodatnio na poprawę waluty, a zagraniczny handel zamienny poprawi nasz smutny bilans handlowy.

Głód, który odczuwamy jest następstwem zaniedbań gospodarczych, małej wydatności gleby, wyjałowionej z powodu braku nawozu, wybicia bydła i niemożności uzupełnienia inwentarzy żywych i martwych.

Rolnictwo żąda znacznych kredytów na cele inwestycyjne, a tych udzielić może tylko wielka instytucya finansowa, zaopatrzona w odpowiednie środki.

Wielką popularność zdobył w Polsce Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, on zdołał w 50 leciu swej pracy skupić płochliwe kapitały, które stroniły dawniej od akcyi uprzemysłowienia kraju i obecnie przystępuje do

STUMILIONOWEJ SUBSKRYPCYI

która zaraz po ogłoszeni uosiągnęła zadziwiające rezultaty, pokrywające już teraz niemal subskrypcyjną cyfrę. Ostatnie miesiące działalności Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemsłu są olbrzymie.

Tam znalazła poparcie finansowa budowa wielkich zakładów „Azotu" w Boreali, które nawozem azotowym zaopatrza rolnictwo i dadzą możność położenia fundamentów pod szereg zakładów chemicznych. Zorganizował fabrykę kwasu siarkowego, uzyskiwanego z pirytów w powiecie gorlickiem. Zapoczątkował budowę floty handlowej polskiej, stwarzając ze współudziałem Polskiego Towarzystw handlowego Polskie Towarzystwo żeglugi morskiej „Sarmacya" w Gdańsku z kapitałem początkowym 10 milionów marek i łącznie z ... towarzystwem założył w Gdańsku Polski Bank zagraniczny z kapitałem 20 milionów marek dla ujęcia polskiego wywozu i przywozu.

Dla niesienia pomocy rolnictwu przez podniesienie produkcyi współdziałał w stworzeniu Banku Związku Ziemian we Lwowie założonego z kapitałem akcyjnym 10 milionów koron, ażeby ziemię polską uchronić przed spekulacyą, niesie pomoc w parcelacyi, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Wogóle kwestya uprzemysłowienia rolnictwa i elektryfikacya kraju znachodzi w Banku galicyjskim dla Handlu i Przemysłu orędownika nie obietnicami, lecz czynem popierającego każdą zasługującą na pomoc finansową akcyę.

Niebawem stoć się tej instytucyi pozycyę Polski i rodzimy kapitał służyć będzie dla popierania rodzimych celów, wypierając zaborczą i zaborczą działalność podjadków obcych, bezkarnie żerujących dotychczas na ziemiach polskich.

Bajki o Judeniczu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego.

(P. R.) Od dłuższego czasu przebiegają naszą prasę wiadomości z północnej Rosyi dochodzące do nas przez Niemcy, jakoby Judenicza wojska były rozbite, to że Judenicz aresztowany i t. d.

Tymczasem jest rzeczą pewną, że armia Judenicza znajduje się w najlepszym stanie, a dowodem, że sprawa Judenicza przedstawia się pomyślnie jest fakt, że od kilku dni na czarnych rynkach w Wilnie, Białymstoku i Warszawie wykupywano natychmiast rosyjskie ruble Judenicza i że cena ich poszła niezmiernie w górę.

Skandal węglowy w Warszawie.

Poznań, 1 lutego.

(P. R.) W ostatnich czasach ... się tu niesłychany skandal, jaki miał miejsce przy rozdziale węgla dla cukrowni w Kongresówce i Wielkopolsce.

Mianowicie do Poznania przybyli przedstawiciele wielkich cukrowni Kongresówki, oświadczając, że w cukrowniach tamtejszych znajdują się o-

[illegible] zapasy węgla skutkiem jednak zupełnego braku buraków, które niewykopane z powodu strejków pogniły, węgiel ten leży nieprodukcyjnie.

Naturalnie w Wielkopolsce, gdzie w porę zebrano bardzo piętnych akrów buraków produkt ten gnije — z powodu braku węgla, którego nadmiar zaledwie węgla zupełnie nie dostarczył.

Tak więc mamy i węgiel i buraki — nie a powodu nieopatrznej [illegible] gospodarki tegoroczna kampania cukrowa zakończy się zupełnym fiaskiem.

Za polski surowiec płacić polską walutą.

Kraków, 2 lutego.

Surowiec polskiego mienia odbywa się bezkarnie, za franki, dolary i liry, sprzedaje się pół darmo polski przemysł naftowy, tereny i odwiercone szyby, jak najmniej brutto procentu znajdujące się w rękach spekulantów naftowych.

Wykupuje się surowiec, płacąc obcą walutą towar wszelkiego rodzaju, a nawet dzieła sztuki, gdyż nie notowana na giełdzie marka polska bojkotowaną jest w handlu zagranicznym, przez co podkopuje się jej wartość i sztucznie śrubuje kurs obcych walut, podniesie wywłaszczenie w Polsce.

Ministerstwo handlu i skarbu powinno przestrzegać, aby skutkiem zapłaty przy eksporcie była wyłącznie marka polska, tego domagać się musimy, jeżeli nie chcemy dopuścić do dalszej deprecyacyi jaką powoduje ignorancyę obcych spekulantów, wyzyskujących sytuacyę zgubną dla zubożonych celów.

[illegible]owe zwycięstwa n[illegible] w[illegible]chodnim froncie.

Rewindykacya ziem polskich.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 bm. Front litewsko białoruski. Oddziały nasze i łotewskie po odparciu kontrataków bolszewickich na nowych pozycyach zbliżają się do rzeki Świniuchy i jeziora Ozwoja. Wzięte jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na froncie polesk[illegible]m oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików na wschód od Kopatkowic, biorąc trzy karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców.

Front wołyński: działalność wywiadowcza.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: W dniu wczorajszym zostały obsadzone Kościerzyna i Chojnice. Ludność witała naszego żołnierza owacyjnie. Z powodu opóźnienia okupacyi Gdańska przez wojska okupacyjne zostało obsadzenie obszarów od odciągniętej w dniu wczorajszym linii do morza na kilka dni wstrzymane.

Kuliński, pułkownik.

Prowo[illegible]acyjne żądania niemieckich k[illegible]lejarzy.

Żelazne prawa dla pruskich zdrajców stanu.

Tczew. (PAT.) Na podstawie poprzednio zawartej umowy niemieckich kolejarzy w Tczewie którzy pod wpływem centrali hakatystycznej w Gdańsku planowali strejk jeszcze przed objęciem linii kolejowej przez Polaków, wybuchł strejk rzeczony w piątek o godz. wieczorem. Jako powód strejku podają strejkujący, że w piątek popołudniu usunięto pomnik cesarza Wilhelma, a usunięcie nastąpiło bez wiedzy i woli władz przez marynarzy i osoby cywilne.

Natychmiast skoro rozeszła się wiadomość o usunięciu pomnika komisaryczny polski burmistrz Orchoiski wyraził dotychczasowemu naczelnemu burmistrzowi Martinsowi ubolewanie z powodu tego zajścia, a mimo to kolejarze pod wpływem żywiołów szowinistycznych odbyli o godz. 5 popołudniu posiedzenie, na którem postawili następujące warunki: (bezczelność krzyżacka!!)

Na razie przerwa służby na godzin . W tym terminie mają być wypełnione następujące żądania:

1) przykładnie ukaranie (!!) tych, którzy zniszczyli pomnik, a to więzieniem i przeprowadzenie śledztwa w języku niemieckim (Niesłychana bezczelność pruska!) w obecności obywateli niemieckich.

2) Usunięcie (!!) z Prus zachodnich oddziału marynarzy.

3) Przywrócenie pomnika i oddanie tegoż jednemu z miast niemieckich, lub też odszkodowanie w złocie (!!)

4) Szanowanie pomników miejskich i utrzymanie nazw ulic.

W razie jakiegokolwiek zarządzenia wobec kolejarzy strejkujących grożą ogólnym strejkiem. Jako trmin do odpowiedzi oznaczono godz. 9 rano w sobotę.

Władze polskie natychmiast wydały ze swej strony zarządzenia, odrzucające rokowania ze strejkującymi i wyznaczające krótki termin dla rozpoczęcia pracy wśród strejkujących.

* * *

Władze polskie w odpowiedzi na bezczelne i wprost niesłychane żądania histerycznych rabusiów — powinny zaprowadzić stan wojenny w obszarach zajętych, opornych zaś Niemców stawić pod sąd doraźny, oskarżając ich o zdradę stanu.

Tylko zastosowanie żelaznego prawa może poskromić butę zwyrodniałego Prusaka.

Sabotaż pruskich kolejarzy.

Tczew. (PAT.) W dniu wczorajszym doniesiono [illegible] z rozlicznych stron o usiłowaniach sabotażu kolejowego, skierowanego przeciwko pociągom wojskowym i przeciwko wojsku. Dopiero energiczna interwencya spowodowała przepuszczenie pociągu. (Zamiast energicznej interwencyi domagać się należy zaprowadzenia sądów doraźnych dla pruskich zdrajców stanu. — Przyp. Red.).

Gdańsk. (PAT.) Z powodu strejku kolejowego w Tczewie, komunikacya między Gdańskiem a Tczewem jest zupełnie przerwana.

Gdańsk. (PAT.) Z powodu strejku kolejarzy w Tczewie wyjechała tam specyalna komisya z Gdańska, w której skład wchodzą między innymi polski komendant wojskowy (kolejowy) w Gdańsku kapitan Dr. Haraszyn, oraz polski wiceprezydent Dyrekcyi kolei w Gdańsku Dr. Braunek.

Tczew. (PAT.) Zarówno w Tczewie, jak na stacyach kolejowych w pobliżu Tczewa przejęły władze polskie telegramy służbowe nadane przez naczelnika stacyi w Tczewie Niemca Zilka, w których donosi on o wybuchu strejku i wzywa innych kolejarzy do przyłączenia się do strejku.

[illegible]ycielników [illegible] prowincyi prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi, poruszających [illegible] wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

Wybuch wojny rosyjsko finlandzkiej?

Lyon. (Pat) Radio [illegible]. [illegible] donosi z Archangielska, że oddziały wojsk finlandzkich w sile 20.000 ludzi wraz z taborami i karabinami maszynowymi przekroczył granicę rosyjsko-finlandzką. Komunikacya telegraficzna [illegible] frontowymi jest przerwana.

Plebiscyt w Szlezwigu.

Lyon. (PAT.) Z Kopenhagi donoszą, że [illegible] narodowa komisya, przebywająca w Flensburgu, naznaczyła plebiscyt w drugim okręgu Szlezwigu na marca. (Plebiscyt w pierwszym okręgu był już dawniej ustanowiony na 10 lutego.) Tedy pierwszy burmistrz miasta Flensburga, jeden z najbardziej zdecydowanych agitatorów pangermanistycznych, niecierpiany przez mieszkańców, otrzymał rozkaz opuszczenia terytorium plebiscytowego do soboty wieczora.

KĄCIK SATYRYCZNY.

SŁUSZNY POWÓD.

— Dlaczego intendantura wojskowa znajduje się na Nalewkach?

— By oficerowie i urzędnicy jej mieli bliżej do domu.

* * *

ROZMOWY NA NOWYM ŚWIECIE.

Do Warszawy przyjechał jeden z zagranicznych korespondentów naszych pism.

U Lursa otoczyli go znajomi i jeden przez drugiego wypytuje go — co nas myśli koalicya — jakie są jej zamiary, jak nas ceni i t. p.

Zniecierpliwiony naiwnością swych interpelantów odezwał się wreszcie ów korespondent do najstarszego:

— Pyta się pan, jak nas ceni koalicya? Przelicz pan swe marki, które masz na dolary, a dowiesz się pan bez pytania.

NADESŁANE.

Rzesze narzekają w Tarnowie.

Witos złożył broń. — Hr. Łubieński mówi do pieca. — Witos chce nakarmić ludzi pustem słowem. Ach, te miejskie stosunki. — Dlaczego szkoły się zamyka? Katastrofalna aprowizacya. — Co powie na to starostwo?

(Od naszego korespondenta.)

Tarnów, 1 lutego.

Poseł Witos złożył broń i poprosił obszarników o rozejm, diaczego?

W Zassowie i w całem Pilzneńskiem pracuje p. hr. **Łubieński** i to tak skutecznie, że poseł Krężel mówi do pieca, gdy zebranie urządza.

We wsiach jak np. w Sutkowie, w Adamiorzu, w Pilczy i w wielu innych panuje niesłychana nędza i tam hasła posła Witosa posłuchu nie znajdą, bo dla głodnych i nagich nie trzeba słów, lecz pomocy, no! a sprawa argrana, przez posła Witosa, źle zainicyowana, dziś zrealizowana nie będzie.

O miejskich stosunkach tomy pisać trzebaby.

Opinia zapytuje władze szkolne, czemu nie zajęły budynku gimnazyum II-go? Dlaczego dodają do wakacyi wszelkiego rodzaju feryc oświetlenia?!

Prezydyum miasta zapytuje publiczność, czy szkoły powszechne będą w tym roku uruchomione?

Wszak węgla paskarskiego pełne piwnice i wciąż nowy przybywa?

W sprawie aprowizacyi zapytuje opinia prezydyum miasta, kiedy przestanie się bawić kosztem obywateli pracujących?

Prezydyum miasta podpisało bowiem uchwałę Rady gospodarczej tej treści, że piekarzom nie wolno wypiekać bułek białych tylko dla chorych, a po kartkę zgłosić się należy do Rady gospodarczej, to znaczy stracić pół dnia czasu.

Gdzie egzekutywna siła Rady gospodarczej?

I to dzieje się za zezwoleniem starostwa i burmistrza? —

Panowie! Przestańcie się bawić, podsłuchajcie, jak narzekają rzesze, a obywatelskie uczucia dominować będą ponad dyletancką robotą!

HUMOR I SATYRA.

W BRISTOLU.

— Kelner! Czy ten kawior świeży?

— Co panu na tem zależy? Przecież pan przed wojną i tak nie jadał kawioru.

* *

Z PALESTYNY.

Żydowska Agencya Telegraficzna (Ż. A. B.) donosi:

W Palestynie miały wybuchnąć rozruchy antysemickie. Podobno mr. Samuels doradza swym ziomkom, aby przenieśli się gromadnie do Polski.

Prezydentem Republiki palestyńskiej ma zostać król skrzypków Wasserman.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU w KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy K. 30,000.000.— na K. 60,000.000— przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po Koron 400. imiennej wartości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17. stycznia 1920 r. podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy K. 30,000.000. — na K. 100,000.000 — przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i **szczegółowych warunków dla emisyi akcyi.**

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o K. 30,000.000. — to jest do wysokości K. 60,000.000. — przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełnowpłaconych akcyi imiennej wartości po K. 400. —

Po myśli tej uchwały z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu rozpisuje się

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000.— sztuk pełnowpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisyi 1920 roku po K. 400.— imiennej wartości na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1. **KURS EMISYJNY** nowych akcyi wynosi Koron 5 0.— dla dotychczasowych **akcyonaryuszy wykonujących** prawo **poboru, zaś Koron** 550.— dla nowych akcyonaryuszy.
2. **DOTYCHCZASOWYM AKCYONARYUSZOM** przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi** w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą [illegible] nowe akcye.
3. **PRZY KORZYSTANIU Z PRAWA POBORU** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4. **PRAWO POBORU WYKONANE I ZGŁOSZONE** być może najpóźniej do dnia 20 lutego 1920 roku, pod **rygorem utraty tego prawa.**
5. **PRZY ZGŁOSZENIU UIŚCIĆ NALEŻY** gotówką całą cenę kupna wraz 5 procent odsetkami od ceny kupna od dnia 1 stycznia 1920 **roku.**
6. **REPARTYCYĘ NOWYCH AKCYI** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego **uznania.**
7. **NOWE AKCYE WYDANE BĘDĄ** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu **sztuk** za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty.
8. **NA WYPADEK NIEPRZYDZIELENIA** akcyi Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2 procent.
9. **NOWE AKCYE UCZESTNICZĄ** w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920 roku **na równi z akcyami staremi.**
10. **ZGŁOSZENIA NA NOWĄ EMISYĘ PRZYJMUJĄ:**

W Krakowie: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek Gł. 25
Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
Filia Banku Hipotecznego,
Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.

We Lwowie: Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Gal. akc. Bank Hipoteczny,
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy,

W Bielsku: Bielsko-Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Redaktor i wydawca Kazimierz Dąbrowski. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, pod zarządem Stefana [illegible].